

„KONDOR” OPUSZCZA BANDERĘ. POMOSTOWE ROZWIĄZANIE KONIECZNE DLA UTRZYMANIA FLOTY [ANALIZA]

Planowane na środę 20 grudnia br. wycofanie ze służby ORP „Kondor” jest kolejnym dowodem na to, że obecnie używane okręty podwodne będą musiały zostać wycofane znacznie wcześniej, niż zostaną wdrożone do służby docelowe okręty budowane w programie Orka. Poszczególni oferenci przygotowali jednak rozwiązania pomostowe, pozwalające na zachowanie podstawowych zdolności do czasu wdrożenia nowych okrętów.

Wycofanie ORP „Kondor” to tylko początek nieuchronnego procesu, który w ciągu kilku lat ostatecznie doprowadzi do usunięcia wszystkich okrętów podwodnych z Marynarki Wojennej. Już wiadomo, że stanie się to wcześniej niż w Polsce pojawią się nowe jednostki pozyskane w ramach programu Orka.



Okręt podwodny ORP „Kondor”. Fot. M.Dura

Wychodząc naprzeciw tym problemom, wszystkie trzy firmy chcące uczestniczyć w programie Orka

zapropowały swoje rozwiązania - pozwalające dotrzeć polskim podwodnikom do czasu wprowadzenia nowych okrętów podwodnych. W dwóch przypadkach przedstawiciele producentów (TKMS i Saab) chodzi o wypożyczenie jednostek pływających - służących w siłach morskich Niemiec i Szwecji. Francuski koncern Naval Group zaproponował natomiast prawdopodobnie, choć na razie nie potwierdza się tego oficjalnie, zmodernizowanie okrętu podwodnego ORP „Orzeł” i możliwość uczestniczenia w systemie szkolenia sił morskich Francji.

TKMS i leasing okrętów podwodnych typu 212A z Deutsche Marine

Niemiecki przemysł okrętowy uczestniczy w polskim programie okrętów podwodnych już od około dziesięciu lat. Oferta ta jednak ewoluowała. [Obecnie obejmuje okręty typu 212CD](#) wraz z pakietem współpracy przemysłowej. Wcześniej pojawiały się propozycje nabycia starszych wersji jednostek typu 212, czy nawet okrętów 214.

Proponowany Polsce pakiet obejmuje również możliwość wyleasingowania jednostki pływającej typu 212A z zasobów niemieckiej marynarki wojennej. Pomysł ten nie jest nowy, ponieważ umowę w tej sprawie planowano podpisać już w listopadzie 2013 r. (chodziło wtedy o typ 212, a nie typ 212A). Miał to być pierwszy efekt porozumienia podpisanego pomiędzy ministrami obrony Niemiec i Polski 27 maja 2013 r.



Niemiecki okręt podwodny typu 212A „U-34”. Fot. M.Dura

W kwietniu br. w rozmowie z Defence24.pl Jan-Christian Feuerbach powiedział, że rząd niemiecki przygotował program mający pomóc Polsce zamknąć „lukę” w zdolnościach w zakresie okrętów podwodnych. Zarówno przemysł, jak i marynarka wojenna Niemiec [proponują prowadzenie szkoleń](#), a oprócz tego – jak wspomniano wyżej – wyleasingowanie okrętu typu 212A ze składu Deutsche Marine.

Niemcy są przy tym w o tyle dobrej sytuacji, że ich sześć okrętów podwodnych i tak nie jest silnie

eksploatowanych, między innymi z powodu problemów ze skompletowaniem załóg. W ten sposób zmniejszenie liczby jednostek w Deutsche Marine nie będzie w Niemczech nawet odczuwalne, a przyniesie niewątpliwie zyski.

Często dodaje się również argument, że mała aktywność niemieckiej floty podwodnej wynika ze złego stanu technicznego jej okrętów. Jest to jednak zbyt duże uproszczenie, ponieważ są to jednostki bardzo dobrze sprawujące się na morzu. Nawet jeżeli pojawiają się problemy, to często wina leży bardziej po stronie użytkowników niż samej konstrukcji i rozwiązań technicznych. I nie chodzi jedynie o zbyt małą liczbę chętnych do służby na tych jednostkach, ale przede wszystkim o zmianę podejścia do okrętów podwodnych w niemieckich siłach morskich. Jedną z przyczyn obecnego stanu jest ograniczenie funduszy na zakupy części. Są też wątpliwości, czy i w jakim zakresie okręty podwodne są potrzebne Republice Federalnej.



Niemiecki okręt podwodny typu 212A „U-34”. Fot. M.Dura

Choć oficjalnie Niemcy tego nie przyznają, to w obecnej sytuacji geopolitycznej najważniejsze zadania w ich warunkach (uwzględniających np. położenie geograficzne) wykonują jednostki nawodne oraz lotnictwo morskie. Natomiast okręty podwodne uzbrojone tylko w torpedy mogą mieć trudności ze znalezieniem potencjalnego przeciwnika. W podobnej sytuacji była Dania, ale tam sprawę zakończono jedną decyzją (kasacją floty podwodnej). W przypadku Niemców dochodzi jeszcze wielka tradycja podwodników i prestiż w NATO, a dodatkowo wielki biznes.

Niemieckie okręty podwodne nadal bowiem [bardzo dobrze sprzedają się na całym świecie](#) (patrz ostatnie kontrakty w Izraelu, Singapurze i Norwegii) i chociażby z tego powodu nie ma mowy o zakończeniu ich służby. Po rosyjskiej aneksji Krymu w Niemczech pojawiła się dodatkowo tendencja do zwiększania zdolności bojowych w różnych obszarach, a OP mogą być użyte choćby do rozpoznania.

Okręty podwodne można więc wypożyczyć, tym bardziej że w pakiecie zamówienia norweskiego są

również dwa okręty podwodne dla niemieckiej marynarki wojennej. Nawet więc po ewentualnym przekazaniu dwóch jednostek do Polski stan liczebny floty podwodnej w Deutsche Marine się nie zmieni, a jakościowo nawet poprawi.



Niemiecki okręt podwodny typu 212A „U-34”. Fot. M.Dura

[Propozycja dotyczy więc okrętów](#) które są praktycznie od razu gotowe do działania. Nie trzeba więc przeprowadzać modernizacji starszych okrętów podwodnych, jak również montować na nich systemów NATO. Polscy marynarze mogą szkolić się na sprzęcie bardzo podobnym do tego, jaki byłby wprowadzony na Orkach. Nie wiadomo natomiast, czy nie będzie ograniczeń w użyciu uzbrojenia, i w jaki sposób realizowane będzie wsparcie logistyczne wyleasingowanego okrętu.

Saab i przekazanie okrętu podwodnego typu Södermanland

Szwedzki koncern Saab, który zaproponował Polsce swój okręt podwodny typu A26 nie ma możliwości zaoferowania polskiej marynarce wojennej wyleasingowania w miarę nowych jednostek pływających. Szwedzi przedstawili jednak dwa rozwiązania, które pozwolą podtrzymać nawyki naszych podwodników do czasu wprowadzenia pierwszych Orek.

W ofercie tej, według wcześniejszych deklaracji, znajduje się propozycja przekazania polskiej Marynarce Wojennej jednego z dwóch wykorzystywanych w Szwecji okrętów podwodnych typu Södermanland, czyli A17 (HSwMS „Södermanland” i HSwMS „Östergötland”). Są to jednostki cały czas pozostające w linii, ale mające już swoje lata (wprowadzono je w 1989 r.). Zostały one jednak zmodernizowane w latach 2004-2005 i pozostają cały czas w aktywnej służbie.



Szwedzki okręt podwodny HSwMS „Södermanland”. Fot. M.Dura

Szwedzi zaproponowali dodatkowo modernizację wyleasingowanej jednostki i to przeprowadzoną w polskich stoczniach. Ma to m.in. przygotować przemysł w Polsce do przyszłej współpracy przy ewentualnym produkowaniu docelowych okrętów podwodnych typu A26. Po drugie ma to dać polskiej załodze możliwość działania na takim samym lub podobnym sprzęcie jaki przyjdzie jej obsługiwać na Orkach.

Należy bowiem pamiętać, że projekt A26 to nie jest coś zupełnie nowego, ale efekt ciągłej ewolucji wykorzystywanych w Szwecji okrętów podwodnych i znajdującego się na nich wyposażenia. O ofercie leasingu i modernizacji z udziałem polskiego przemysłu okrętu A17 mówił w kwietniu br. w rozmowie z Defence24.pl TV Robert Edlund z Saab.

Szwedzi już podjęli szereg konkretnych kroków przygotowujących do [kooperacji przemysłowej](#), jak np.:

- porozumienie podpisane w październiku 2017 r. między Saab a [Polską Grupą Zbrojeniową](#) zakładające podjęcie współpracy przy pracach rozwojowych i dostarczaniu nowych jednostek podwodnych oraz nawodnych dla Marynarki Wojennej, a także dla klientów eksportowych;
- zlecenie stoczni Nauta w Gdyni przez Saab budowy kadłuba szwedzkiego okrętu rozpoznawczego;
- podpisanie przez Saab umowy z polską spółką Base Group na dostawę komponentów dla dwóch okrętów podwodnych A26 budowanych w stoczni w Karlskronie.

Strona szwedzka chce dodatkowo zwiększyć współpracę specjalistyczną z polską Marynarką Wojenną. Zaletą jej oferty jest bowiem doskonała znajomość wschodniego Bałtyku i umiejętność działania w bezpośrednim kontakcie z rosyjskimi siłami morskimi. W tym przypadku staże odbywane przez polskich marynarzy i oficerów (w tym na szwedzkich okrętach podwodnych) niewątpliwie nie tylko utrzymałyby ich wiedzę, ale na pewno by ją zwiększyły.



Szwedzki okręt podwodny HSwMS „Södermanland”. Fot. M.Dura

Jednym z sygnałów wskazujących na taką możliwość jest umowa podpisana pomiędzy grupą Saab i Akademią Marynarki Wojennej dotycząca strategicznej, długoterminowej współpracy w zakresie praktyk akademickich i przemysłowych oraz wspólnych projektów badawczych. Umowa ta jest zresztą już elementem trwającego procesu, którego efektem był np. pobyt polskich stażystów w II połowie 2017 r. w stoczni Saab w Karlskronie.

Naval Group i modernizacja okrętu podwodnego ORP „Orzeł”

Na pierwszy rzut oka w trudniejszej sytuacji, jeżeli chodzi o zabezpieczenie polskiej Marynarki Wojennej na okres „przejściowy”, znalazła się grupa przemysłowa Naval Group. Francuskie siły morskie opierają się bowiem tylko na okrętach podwodnych z napędem atomowym, a klasyczne jednostki typu Scorpène (różnych wersji) są oferowane jedynie na eksport.

Nie mogąc „pożyczyć” gotowych jednostek, Francuzi zaproponowali jednak inne rozwiązanie oparte o wykorzystywanie w polskiej Marynarce Wojennej okrętu podwodny ORP „Orzeł”. Na jednostce tej już byli specjaliści z Naval Group (wcale się z tym zresztą nie kryjąc i nosząc ubrania z widocznym logo koncernu) i ocenili, że jest możliwość zmodernizowania tego okrętu w taki sposób, aby dotrwał on w aktywności operacyjnej do czasu wprowadzenia pierwszej Orki.



Okręt podwodny ORP „Orzeł”. Fot. M.Dura

Podobnie jak w przypadku oferty szwedzkiej, miałyby to być częściowo rozwiązania, jakie Polacy napotkają na okrętach typu Scorpène (gdyby zostały wybrane), głównie jeżeli chodzi o system walki. Szczegóły prac zaproponowane Marynarce Wojennej nie są znane, ale najprawdopodobniej i w tym przypadku miałyby one zostać wykonane z pomocą polskich firm. Świadczy o tym chociażby [porozumienie o współpracy stoczniowej](#) przy budowie okrętów podwodnych w Polsce podpisane w styczniu 2017 r. pomiędzy Polską Grupą Zbrojeniową S.A. a koncernem DCNS (obecnie Naval Group).

Wbrew pozorom zadanie nie musi być trudne. W większości rosyjskich urządzeń wystarczy bowiem wykorzystać systemy mechaniczne i antenowe, zastępując jedynie układy elektroniczne lub dodając do nich cyfrowe układy obróbki. Przykładowo pasywną stację kompleksu hydroakustycznego MGK-400 można pozostawić bez zmian dodając jedynie na końcu kanału dźwiękowego nowoczesny układ analizy sygnału akustycznego, korzystający z bazy danych sygnatur akustycznych.

W taki sam sposób można będzie zmodernizować również stację ostrzegawczą przed promieniowaniem radiolokacyjnym MRP-25. Koszt jej wymiany wraz z wysuwaniem z kiosku systemem antenowym jest zbyt duży. O wiele łatwiej jest dołożyć np. układ analizy sygnałów radiolokacyjnych również korzystających z bazy danych.

Na stole znalazła się prawdopodobnie również oferta współpracy z francuskimi siłami morskimi. Chodzi zapewne zarówno o możliwość korzystania z bazy szkoleniowej (np. szkoleń specjalistów w tak uniwersalnej specjalności jak hydroakustyka), jak i bezpośrednie staże prowadzone na okrętach.

W tym przypadku przewagą Francuzów jest niewątpliwie ich aktywność operacyjna, którą w krajach zachodnich można tak naprawdę porównać jedynie z tym jak działają Amerykanie i Brytyjczycy. Francuska marynarka wojenna wdrożyła dodatkowo specjalny system logistycznego wsparcia, która daje ich okrętom jeden z najwyższych wskaźników operacyjnej gotowości w roku.



Okręt podwodny typu Scorpène. Fot. Naval Group

Samo utworzenie bazy szkoleniowej w Polsce nie będzie też stanowiło żadnego problemu. Zarówno Niemcy jak i Francuzi pokazali już bowiem, że [zainstalowanie odpowiednich symulatorów i trenażerów](#) np. w oparciu o Akademię Marynarki Wojennej jest bardzo łatwe.

Co wybrać?

Pomimo coraz bardziej skąpych informacji ze strony MON, wyraźnie można odczuć, że sposób prowadzenia postępowanie w programie Orka zupełnie nie przypomina tego, z czym mieliśmy do czynienia jeszcze przed czterema laty. Obecnie, przynajmniej oficjalnie, nie wyróżnia się już bowiem żadnej oferty i nie padają wypowiedzi, które wskazują na trudne do obrony założenia, bądź na wyróżnianie konkretnej oferty.

- „analiza porównawcza przeprowadzona przez specjalistów z Marynarki Wojennej wykazała, że najlepszym okrętem podwodnym byłaby jednostka (...) typu 214... (Odpowiedź ministra obrony narodowej Bogdana Klicha na interpelację nr 6717 z dnia 23 grudnia 2008 r.);
- „Jeżeli weźmiemy pod uwagę wymagania operacyjne - okręt 212A nie spełnia tych wymagań...Nie ma takich możliwości żeby ten okręt dopasować do wymagań...” (Opinia przedstawiona przez MON w grudniu 2013 r.);
- „Przyjęcie opcji NATO-wskiej w wyposażeniu MW w okręty podwodne (jednostki projektu 212A posiadają Niemcy i Włosi) jest korzystne z punktu widzenia strategii Sojuszu, a także unifikacji zaplecza technicznego, obsługi i szkolenia z ważnymi sojusznikami Polski” (Odpowiedź DPI MON na pytania od Defence24.pl z listopada 2013 r.);
- „Trzeci okręt podwodny będzie po 2022, pierwsze dwa 2016-2018” (Informacja przekazana przez ministra Obrony Narodowej Tomasza Siemoniaka 23 marca 2013 r.);
- „Ciekawe rozwiązania ma w dziedzinie budowy jednostek podwodnych Korea Południowa,

decyzje o rozwoju technologii podwodnych podjęli Turcy, z którymi warto rozmawiać o przemysłowej współpracy obronnej” (Informacja przekazana przez podsekretarza Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej gen. Waldemara Skrzypczaka w „Rzeczpospolitej” w listopadzie 2013 r.);

- *„...w polskich warunkach pociski manewrujące, jeśli zdecydujemy się na ich zakup, można równie skutecznie wystrzeliwać z mobilnych wyrzutni na lądzie” (Opinia przekazana przez podsekretarza Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej gen. Waldemara Skrzypczaka w „Rzeczpospolitej” w listopadzie 2013 r.).*

Najważniejsze w tym wszystkim jest to, że po kilku latach walki o równe traktowanie wszystkich chętnych firm, „na stole negocjacyjnym” w Ministerstwie Obrony Narodowej leżą nie jedna, a trzy bardzo dobre oferty - wszystkie zabezpieczające potrzeby również jeżeli chodzi o okres poprzedzający wprowadzenie pierwszej Orki. Dzięki temu zdecydowanie zwiększają się szanse na to, że wybrane rozwiązanie - niezależnie od przyjętej drogi - będzie dobrze służyło zarówno Marynarce Wojennej, jak i całemu Siłom Zbrojnym RP.